Rok VI. Kraków-Podgórze, Sroda 27 Maja 1908 Nr. 122

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Pogrom hajdamaczyzny w parlamencie.

Zakończenie dyskusyi. — Przemówienia ministra Bienertha, Masaryka i Stapińskiego.

Z debaty ruskiej hajdamaczyzna wyszła nie tylko pokonana, ale skompromitowana i zohydzona. Dyskusyę zamknął poseł **Stapiński**, gruntownie i dobitnie odpierając oszczerstwa Rusinów; przedstawił stosunki gal. w prawdziwem świetle i dał też świetną odprawę prof. Masarykowi. Mowa posła Stapińskiego jest wypadkiem dnia; przemówił **teraz istotny przedstawiciel ludu-narodu polskiego.**

Świetną mowę p. Stapińskiego drukujemy w całości; zwracamy na nią uwagę czytelników.

Posiedzenie poniedziałkowe.

Wiedeń. Na początku wczorajszego posiedzenia Izby posłów pos. Stölzel uzasadniał w dłuższej mowie wniosek o otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią ministra obrony krajowej w tej sprawie i postawienie tej sprawy na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Wniosek ten zostaje jednogłośnie przyjęty.

O wybory sejmowe.

Przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad wnioskiem nagłym Rusinów w sprawie rzekomych nadużyć przy ostatnich wyborach sejmowych w Galicyi.

Mowa ministra Bienertha.

Pierwszy zabiera głos minister spraw wewnętrznych Bienerth, który oświadcza: Niniejszem, dla usunięcia wszelkich nieporozumień, chcę zaznaczyć, że — chociaż rząd przyjmuje zapewnienie lojalnego usposobienia ze strony mowców ruskiego narodowego klubu do wiadomości — treść narodowa programu tej partyi, jeżeli dobrze ją zrozumiałem, nie może znaleść poparcia u rządu. Istnienie bowiem rosyjskiej ludności w Galicyi i na Bukowinie, z wyjątkiem małej ilości Lipowanów, w tym ostatnim kraju nie zostało stwierdzone; więc narodowy program tej partyi nie stoi w związku z narodowem wyznaniem ludności, za której zastępców owi mowcy się uważają. (Żywe oklaski u Rusinów).

Poseł Markow: Tośmy już wiedzieli.

Min. Bienerth: Głębokiem oburzeniem napełniły mnie wywody mowców, zabierających głos bezpośrednio przedemną. Odpierając je imieniem rządu jak najstanowczej, oświadczam, że mowy te wzmocniły we mnie przekonanie, iż tendencye radykalnego skrzydła narodowo-demokratycznej ruskiej partyi w rzeczywistości są takie, jak ze strony polskiej twierdzono. (Żywe oklaski u Polaków). Jeszcze nigdy w tej wysokiej Izbie nie przedstawiono z taką otwartością idei przewrotowych (żywe potakiwania u Polaków), jak to uczynili obaj posłowie Budzynowski i Trylowski.

Dr Trylowski: Co za idee przewrotowe?

Prezydent: Proszę o spokój panie pośle Trylowski.

Min. Bienerth: Takie mowy tutaj wygłoszone i przez to immunizowane, muszą, skoro dochodzą do wiadomości ludności, wywołać najniebezpieczniejsze wzburzenie, jeżeli nie coś gorszego. (Żywe oklaski i brawa u Polaków. Wykrzykniki u Rusinów. Wrzawa. — Prezydent prosi o spokój).

Min. Bienerth: Rząd więc tylko swój obowiązek spełni, jeżeli w przyszłości największą uwagę zwróci na czynność radykalnej ruskiej frakcyi... (Żywe oklaski i brawa u Polaków. Wykrzykniki u Rusinów).

Pos. Jabłoński: To się nie odnosi do wszystkich Rusinów.

Prezydent: Proszę przecież poważnie o spokój.

Min. Bienerth: ...i ta grupa sama sobie będzie musiała przypisać, jeżeli jej działalność zostanie zbadaną także co do tendencyi, które po wywodach jej mowców są jawne. Panowie powinni więc się namyśleć, do jakich konsekwencyi ich stanowisko może doprowadzić.

Zanim przystąpię do przytoczonych zażaleń w sprawie przeprowadzenia ostatnich wyborów do Sejmu, muszę jeszcze odpowiedzieć na zarzut, jakobym, jak to w swoim czasie przyrzekłem, nie zawiadomił Izby o rezultatach dochodzeń o nadużyciach wyborczych, jakie rzekomo zaszły przy ostatnich wyborach do Rady państwa. Zarządzenia przezemnie w tym kierunku wydane, może ze względu na to, że bardzo szczegółowo je prowadzono, dopiero przy końcu ubiegłego roku można było ukończyć. Zostały one więc w ministerstwie spraw wewnętrznych dokładnie zbadane, tak, że cały materyał dopiero od krótkiego czasu jest zebrany. Wielka część tegoż znajduje się obecnie w komisyi legitymacyjnej, gdzie panowie posłowie będą mieli sposobność poinformować się o rezultacie dochodzeń.

Pos. Wityk: Referenci jednakże nie referują. (Rozmaite wykrzykniki).

Minister Bienerth: Jakkolwiek nie w tych rozmiarach zaszły nadużycia, jak panowie twierdzili, to jednak skonstatowano pewne wykroczenia. O ile przy nich urzędnicy państwowi mają udział, przeciwko winnym wytoczono śledztwo karno-sądowe, lub też postępowanie dyscyplinarne. Na tem stanowisku stoję także co do zażaleń w sprawie wyborów sejmowych. Również wszystkie z okazyi obecnej dyskusyi przytoczone zażalenia zostaną dokładnie zbadane i mogę Wysoką Izbę zapewnić, że o ile okazałyby się słuszne, odpowiednia kara winnych nie minie. Wobec tego proszę o odrzucenie nagłości obu wniosków. (Żywe i długotrwałe oklaski u Polaków. Minister odbiera gratulacye).

Mowa posła Małachowskiego.

Pos. Małachowski: Mieliśmy nadzieję, że wobec majestatu śmierci, wobec powszechnego oburzenia i współczucia, wnioski te, przedłożone jeszcze przed dniem 12 kwietnia, będą przynajmniej na razie usunięte z porządku dziennego. Skoro tak się nie stało, musimy wdać się w dyskusyę. Naturalnie musimy rządowi pozostawić odpowiedź na przytoczone z tamtej strony wypadki nadużyć administracyjnych. Ze swojej strony oświadczamy, że wszystkie tego rodzaju nadużycia potępiamy jak najsurowiej i domagamy się w każdym wypadku dochodzeń. Jednego tylko zastrzeżenia nie można tutaj pominąć, a mianowicie, że ta rozprawa o legalności wyborów sejmowych nie należy do zakresu działania centralnego parlamentu. (Głosy na ławach polskich: Bardzo słusznie). Do tego powołanym jest jedynie i wyłącznie Sejm krajowy.

Przedewszystkiem odmawiamy panom mowcom z klubu ukraińskiego prawa przemawiania imieniem całego narodu ruskiego w Galicyi. Panowie ci nie są upoważnieni do twierdzenia, że za nimi stoi naród. Przecież zarówno przy wyborach do parlamentu, jak i do Sejmu wybrano przedstawicieli staroruskiego stronnictwa, którzy, jak już z obecnej debaty możemy wnioskować, mają i wyrazili tutaj zupełnie inne zapatrywanie na ruską politykę, aniżeli przedstawiciele ukraińskiego klubu.

Mowca cytuje następnie szereg mów i głosów prasy, oraz zachowanie się poszczególnych osób i instytucyj na dowód, że ukraińskie stronnictwo wszędzie głosi tylko nienawiść ku Polakom. Pos. Trylowski zarówno w swej mowie z dnia 22 lipca 1907 roku, jak i w mowie świeżo wygłoszonej przyznał zupełnie otwarcie, że on i jego zwolennicy pełni są nienawiści ku austryackiemu rządowi i ku Polakom. Mowca wylicza miejscowości, w których podczas pożaru podburzeni ukraińscy chłopi nie chcieli pomagać gasić ognia, ponieważ płonące domy były ubezpieczone w krakowskiem towarzystwie. (Głosy: Słuchajcie! słuchajcie!) Ruskie komitety ogłaszają w gazetach ruskich odezwy, w których żądają, aby żaden Rusin nie kupował nic u Polaków. Nawet księża ruscy obchodzą się haniebnie z tymi ruskimi wyborcami, którzy pochodzą ze wsi, gdzie wyborcy głosowali na Polaka albo Starorusina. Tych wyborców nawet podczas spowiedzi obrzucają obelgami w tym rodzaju jak „świnio" itp. Na podstawie przemówień ukraińskich posłów Budzynowskiego, Okuniewskiego, Wasilki i innych udowadnia mowca, że taktyka tych panów posłów zdolną jest rzeczywiście popchnąć niezbyt cywilizowany ruski naród do gwałtów, albowiem tylko nienawiść i animozya może komuś włożyć w usta tego rodzaju wyrażenia, jakie zawiera mowa pos. Budzynowskiego z dnia 2 lipca 1907 roku, w której nazywa wszystkich urzędników „polskimi bandytami", nauczycieli „pomocnikami rakarza", a nauczycielki „dziewkami szkolnych inspektorów okręgowych". W szkołach śpiewają zamiast „Ojcze nasz" i „Zdrowaś Marya" ruskie pieśni podburzające „Ne pora" i t. p. Podczas pewnego obchodu ukraińskiego w Stanisławowie zapowiedział nauczyciel Kruszelnicki najgoretszą i najsilniejszą walkę z Polakami i utrzymywał, że jest niepodobieństwem ich polubić. Pos. Budzynowski w mowie swojej z dnia 2 lipca z. r. wyraził chęć wytopienia wszystkich Polaków w Sanie. W wielu miejscowościach, w których zapowiedziano nabożeństwo żałobne za ś. p. namiestnika Potockiego, zasmarowały ręce zbrodniarzy plakaty żałobne obelżywemi wyrazami, nie nadającymi się do powtórzenia.

Pos. Małachowski: Nawet pos. Onyszkiewicz mówił, że najlepszym środkiem na „złodziei" — chłopi rozumieją, że miano złodzieja oznacza oszusta wyborczego — jest chłopski paragraf, t. j. pałka i że należy go stosować, oraz dziwił się, że chłopi mogą zachować taką zimną krew. — Jeżeli chłop w ruskiej okolicy przyznaje się do narodowości polskiej, natychmiast biją go. W Uhnowie i Tępkach pędzono nawet dzieci kijami, ponieważ śpiewały polskie pieśni.

Następnie omawia dr. Małachowski artykuły ruskich pism, pochodzące z ręki ruskiego pisarza Łozińskiego, który głosi wprost zniszczenie wszelkiej administracyi i wszelkich konstytucyjnych urządzeń i stronnictw i oświadcza, że „krwawą jest droga, na którą musi ludzkość wstąpić, aby napotkać złote słońce". Dalej wskazuje mowca na broszurę Budzynowskiego p. t. „Złodziejskie ręce". Na czele tej broszury wypisał autor następujące motto: „Co do nas — to niechaj zdechnie ta stara Austrya; ani jednej łzy nie uronimy za tym potworem". Treść tej broszury, którą rozdawano wśród ludu, jest opowiadaniem, w którem Polak Mieczysław nazwany jest oszustem, a podróżujący kupiec cudzoziemiec, Niemiec czy Żyd — tego nie wiadomo — Maksymilian nazywa się szubrawcem. Obaj oszukują i obdzierają tubylczych Rusinów, którzy chcąc się przed tem bronić, nie mogą znaleść żadnego innego środka, jak podpalać domy Polakom, Niemcom albo Żydom. — W drugiej broszurze p. t. „Nowoczesna rewolucya" opowiada autor, że w Irlandyi, Rosyi, Macedonii walczy się tylko pożogą i dynamitem i przytacza to, jako przykład godny naśladowania. W dalszej znów broszurze p. t. „Strajk chłopski" wyraża Budzynowski zdanie, że najlepszym jeszcze środkiem byłoby odmówienie Panom wszystkim mleka, chleba, wody i t. p., aby z głodu wszyscy powymierali. Mowca powołuje się w dalszym ciągu jeszcze na cały szereg głosów prasy, na dowód, że ukraińcy tylko podburzają do terroryzmu, do podpalania, mówiąc „niechaj przeleci czerwony kogut". W swej obrzydliwej metodzie nie wzdragają się ukraińskie dzienniki nawet przed powtarzaniem zupełnie nieprawdziwych wieści, jak np., że ruski metropolita ma być z zemsty zamordowany, albo, że ruscy studenci będą na uniwersytecie obici itp., aby tylko utrzymać wrogi nastrój. Młodzież szkolną uczą pieśni takich jak „Nasz Siczyńskij naj żyje, a Potocki naj hnyje". Ten terroryzm i te gwałty tak się rozpanoszyły, że ruscy biskupi widzieli się spowodowanymi zarówno w roku zeszłym podczas wyborów do parlamentu, jako też w roku bieżącym wydać listy pasterskie do wiernych i przestrzedz ich przed tak zwaną pajdokracyą, przed terrorem i przed gwałtami.

Wydarzają się gwałty, morderstwa, terroryzm panuje; jednakże nikt się nie spodziewał, aby po takiem morderstwie, jak popełnione przez Siczyńskiego, mogli się znaleść ludzie, którzy to morderstwo sławią (Głosy u Polaków: Słuchajcie, słuchajcie!), jako bohaterstwo przedstawiają i wyrażają życzenie, aby za tą zbrodnią nastąpiły nowe zbrodnie. A jednakże tak się stało. Znaleźli się młodzi wykształceni i inteligentni ludzie, nawet posłowie, którzy odważyli się gloryfikować ów czyn zbrodniczy, którzy po otrzymaniu tej wiadomości padali sobie w objęcia i całowali się. Nie pozostawili nam oni nawet nadziei, że tego rodzaju okrutne zbrodnie będą odosobnione. Na dowód przytacza mowca zdanie dzienników ruskich, pos. Budzynowskiego, pos. Trylowskiego, Eugeniusza Lewickiego i innych. Przez chwilę spodziewaliśmy się — mówił mowca dalej — że przynajmniej klub ukraiński zajmie inne stanowisko. W samej rzeczy prezydyum klubu, t. j. panowie Romańczuk i Wasilko ogłosili, że potępiają jak najostrzej ten straszny, wśród Rusinów niesłychany akt gwałtu. Ale było to tylko złudą, bo już dnia 29 kwietnia zebrał się klub ukraiński i stwierdził jednomyślnie, że zamach na Potockiego ten czyn rozpaczliwy Siczyńskiego, może być uważany i osądzony tylko jako wpływ sytuacyi, niemożliwej do zniesienia, w jaką sprowadzono naród ruski w Galicyi. Uchwała ta jest tak smutną, że nie podobna nam znaleść słów właściwych na dosyć ostre potępienie takiego postępowania przywódców ukraińskich, szkodliwego jedynie dla narodu ruskiego.

Jakże wobec tego zachowują się Polacy? Zarówno wszyscy mowcy Koła polskiego, jak i ja w mowie wygłoszonej d. 3 lipca z. r. powiedzieliśmy, że nie tracimy nadziei, iż przyjdzie kiedyś ten czas idealny, w którym oba narody, jak w dawniejszych czasach, złączą się przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi, w którym oba plemiona przejmą się przekonaniem, że walka, jaką partya ukraińska prowadzi z naszą narodowością, szkodzi obu narodom, i że przy uznaniu obopólnych praw przecież możnaby przyjść do porozumienia.

Kończę tem, od czego zacząłem. Nie my wywołaliśmy tę przykrą debatę, ale musimy oświadczyć, że pozostaniemy nadal na drodze, po której dotychczas stąpaliśmy dla dobra naszego i waszego narodu, tak jak przodkowie nasi walczyli za naszą i waszą wolność. Walczyć będziemy o ideały wolności, równości, sprawiedliwości i chrześcijańskiej miłości bliźniego, a z Bożą pomocą odniesiemy zwycięstwo — bez was, wbrew wam, a także przeciwko wam, którzy jesteście wrogami własnego narodu. (Huczne oklaski wśród posłów polskich. Mowca odbiera gratulacye).

Pos. Masaryk oświadcza się za nagłością nietylko ze względów osobistych, ale narodowych i politycznych. Mowca potępia czyn Siczyńskiego jako typowy objaw anarchistycznego terroru, o tyle niebezpieczny, że nie może usunąć systemu. Taktyka polska jest różną od taktyki czeskiej. Czesi nie mając narodowej szlachty, bliżej stoją Rusinów i Rosyan, podczas gdy Polacy są więcej konserwatywni i życzliwi dla rządu. Z tego powodu Czesi wobec Polaków zachowują się z pewną rezerwą.

Obecnie Polacy podzieleni na trzy części, znajdują się w trudnem położeniu i nie łatwo jest wynaleźć odpowiednią taktykę. Jeżeli naród ten liczebnie jest silniejszy, jak np. naród hiszpański, to musi on tylko wszechpolską politykę prowadzić i należy tylko odpowiedzieć na pytanie, w obrębie jakich granic ma się przystąpić do przywrócenia Polakom niezawisłości. Dzisiaj Polacy zbliżyli się już do Rosyan, co może wróżyć urzeczywistnienie programu Mickiewicza.

Mowca wywodzi dalej, że wobec całej kwestyi zachowuje się z rezerwą, na całą kwestyę zapatruje się chłodniej, jak pos. Trylowski (wesołość) i dlatego sąd też jego inaczej wypadnie, jak tego posła.

Pos. Trylowski: Pan jesteś profesorem, panu wszystko wolno!

Pos. Masaryk: Mówię tu jako polityk, gdyż tu jestem posłem jak i pan, a nie profesorem. (Żywe potakiwania). Stronnictwo ruskich posłów wykazuje wszystkie zalety, ale także i wszystkie braki prawdziwej partyi ludowej. Te wielkie zalety leżą w bezpośredniości, w charakterze i spo-

sobie postępowania. Jednakże członkom partyi. która w tak krótkim czasie stała się tak silną, nie przychodzi łatwo, jako organizatorom i agitatorom w dobrem znaczeniu, stać się politykami parlamentarnymi, gdyż do tego potrzebną jest dyplomacya. Stronnictwo, które składa się z 32 posłów, nie strzela więcej, nie woła „vitat sequens“, tylko „vivat omnes“. W polityce musi się mieć cierpliwość (żywe oklaski u Polaków), musi się zaczynać od małej roboty politycznej.

Mowca zwraca się ponownie do Polaków i przypomina im słowa Cavoura „najgorszą polityką jest polityka zemsty“. Apeluje do zastępców narodu polskiego, aby użyli swego wpływu, by młody, w błąd wprowadzony i wzburzony student, nie przypłacił czynu swego życiem. Polacy mogliby dokonać wielkiego czynu dla swego narodu i dla swych przeciwników, gdyby teraz zainaugurowali politykę pojednania i piękne słowa hr. Potockiej uczynili swym programem. Nie ulega wątpliwości, że dobra i sprawiedliwa sprawa Polaków w ocenie prasy zagranicznej przez to cierpi, że zarzuca się im niesprawiedliwość wobec Rusinów.

Pos. Jabłoński: Proszę to mówić Rusinom.

Prof. Masaryk: Starałem się być sprawiedliwym i z pewnością nie było mym zamiarem nikomu ubliżyć.

Wreszcie polemizuje mowca z wywodami ministra Bienertha i sądzi, że powinny one być wypowiedziane w tonie spokojniejszym i w lepszej formie. Kończy oświadczeniem, że głosować będzie za wnioskiem.

Mowa pos. Stapińskiego.

Pos. Stapiński wyraża najwyższe źdźiwienie, że poseł Masaryk jako jeneralny mowca pro przemawiał. Polacy byli dotąd przekonani, że wszyscy Czesi byli autonomistami i z tego także konsekwencyę wyciągają. Jako autonomiści muszą jednakże przyznać, że wybory sejmowe i sprawy sejmowe w żaden sposób nie należą do kompetencyi parlamentu centralnego. Uważam posła Masaryka za człowieka sumiennego ale nie pojmuję, jak taki człowiek może rozstrzygać w sprawie, której nie zna, której aktów nie czytał i tylko na podstawie skarg przytoczonych z jednej strony. Wystąpienie Masaryka przekonało mnie, że w tej dyskusyi wielu bierze udział, nie słuchając wcale dyskusyi, nie czytając mów wygłoszonych, nie wiedząc, o czem właściwie rozstrzygają (Potakiwania). Poseł Stapiński prosi więc, by posłowie przysłuchiwali się rozprawom do końca.

Mowca zwraca uwagę Izby na dyskusyę, ponieważ jest przekonany, że nie jest ona czystą walką słów tylko, przeciwnie że z rozprawy Izby wynikną dla przyszłości Galicyi, a temsamem i państwa, pewne następstwa. Z dokładnego zbadania i osądzenia tych rozpraw ze strony całej Izby będzie zależnem, czy będzie to ostatnia debata galicyjska.

Pos. Bielohlawek: Mamy nadzieję. Spodziewać się należy.

Pos. Stapiński: Otóż poseł Budzynowski całkiem dokładnie wyłuszczył, że te wnioski tu w tym celu postawił i mowy tylko w tym celu wygłosił, *aby wywołać w Izbie wrogie usposobienie przeciwko Polakom* (Potakiwania u Polaków). Jeżeli Izba przez swoje wotum wnioskodawcom dała do poznania, że nie ma zamiaru pójść za nimi w ich dziwnej kampanii, to w przyszłości z takimi wnioskami się wstrzymają. Nie o nadużycia wyborcze lub inne chodzi posłom ukraińskim w tej debacie, żądają, aby Izba oświadczyła, iż domaga się od 1,600.000 Polaków w wsch. Galicyi, aby opuścili swoją tysiącletnią posiadłość, pracę kulturną niezliczonych generacyi narodu polskiego w Galicyi wschodniej (Oklaski u Polaków). Dr. Trylowski: Oszuści wyborczy, żeby byli ukarani, tylko tego żądamy! Pos. Stapiński: Te żądania posłowie ukraińscy postawili tutaj przez swego faktycznego przywódcę Budzynowskiego. Pos. Budzynowski, który nie jest jakimś nic nieznaczącym posłem, tylko faktycznym przywódcą klubu ukraińskiego, tutaj całkiem wyraźnie oświadczył, że mu wcale nie chodzi o przyjęcie lub odrzucenie wniosku ukraińskiego, że on nawet stanowczo jest przeciwnikiem tych wniosków. (Głosy Rusinów: To była ironia). Jeżeli panowie coś innego mówią a co innego myślą, to nikt tego zrozumieć nie może (Oklaski). Że w przemowie posła Budzynowskiego nie chodziło o ironię, wynika z tego, że pos. Budzynowski powiedział mowcy kilkakrotnie: „Jestem przeciw wyborowi posłów do Rady państwa z naszego narodu, jestem przekonany, że *tylko psy wściekłe* nasze sprawy w parlamencie austryackim zastępywać mogą“. (Wesołość i głosy: Słuchajcie).

Pos. Prohaska: A teraz on sam jest tutaj. (Wesołość).

Pos. Stapiński: Tylko dlatego, ponieważ wściekłych psów nie można było tu przysłać. (Głosy: przysłano tych panów. Ponowna wesołość). P. Budzynowski sam oświadcza, że celem wniosków i debat jest tutaj wywołać usposobienie, aby Izbę i rząd przeciw nam podburzyć. Niechaj Izba rozważy, czy ona po to jest tutaj, aby pp. Budzynowskim i towarzyszom chciała te usługi oddawać. Sądzę, że jesteśmy tutaj po to, aby ludom całej Austryi dać to, czego lud potrzebuje. (Żywe potakiwania i oklaski). Po części, zdaje się, że cel wniosków, co do wywołania usposobienia nieprzychylnego dla Polaków, w rzeczywistości został osiągnięty, jeżeli poseł, jak prof. Masaryk, mógł się zdecydować zająć w tej sprawie takie stanowisko. Wiem, że to wrogie usposobienie wobec nas Polaków jest robionem nietylko tutaj w Izbie, ale także poza Izbą i w ministerstwach i że ci panowie rozszerzają mniemanie, że wszystko, co z Galicyi przychodzi, z pewnością jest sfałszowane i przeciw Rusinom skierowane. Jesteśmy jednakże pewni, że setki i setki takich dyskusyj dla nas Polaków tu w Izbie i w Austryi, nie będą miały tych następstw, jakich pp. Budzynowski i tow. sobie życzą. Nasza przyszłość w tem państwie i w tej Izbie zależy od naszej pracy, a nie od życzenia pp. Ukraińców.

Nasza ludność polska w Austryi, a także w delegacyi austryackiej dość złożyła dowodów, że nasz rozwój i pomyślność identyfikujemy z rozwojem postępu Austryi. (Żywe oklaski). Nie potrzebujemy się więc obawiać, że mógłby istnieć rząd austryacki, służący interesom państwa, któryby wobec nas Polaków zajął takie wrogie stanowisko, jak tego sobie pp. Ukraińcy życzą. — Tej ewentualności tem mniej możemy się obawiać, iż nie wątpimy, że w Austryi nigdy takie pojęcia prawne nie będą panowały, jak to w programie swym postawił z całą precyzyą i otwartością p. Budzynowski.

Jeżeli Izba już tyle czasu na tę sprawę straciła, to będzie przecież korzystnem, jeżeli Polacy, obecnie nie będą się potrzebowali ciągle bronić przeciw tym wnioskom, gdyż rząd austryacki i wszystkie stronnictwa przekonają się, że mają do walczenia z takimi ludźmi, a więc muszą walczyć w sposób, który także dla nich jest bolesny, ale niestety nie do ominięcia. Socyalno-państwowe ideały tych panów z pewnością nie tylko w Austryi, ale nigdzie nie będą przyjęte, ponieważ są wprost absurdyczne. Poseł Budzynowski powiedział, że trzeba lud wprzód oświecić, a mowa jego wiele do tego oświecenia się przyczyni (głosy u Polaków: słuchajcie), że rozporządzenia i instytucye stworzone w drodze ustaw są najgorszemi. Powiedział on: „Potrzebujemy silnej akcyi na zewnątrz“. Jakiej tego nie wie. Poseł do Rady państwa, redaktor, przywódca ludu, który nie jest świadomy celu! Chodzi więc tylko o to, aby podjudzać i unieszczęśliwiać, a za takie podjudzanie lud musi jęczeć we więzieniu.

Przechodzę teraz do p. Trylowskiego. Dr Trylowski wyraźnie przedstawił, jakiego porządku pragnąłby w państwie, w któremby on rozkazywał. Imieniem ukraińskiego klubu rozważa, rozwija p. Trylowski, adwokat kraj., co następuje: „Słowa „Mój kryminał i jego śmierć“ stały się niestety czemś zwykłem w ustach naszego chłopa“.

Trylowski: Ale ja tu przytaczam obce słowa.

Stapiński: Takie sztuczki mogą się panu udać przed sądem, ale żeby chłop ruski mógł mówić takie słowa i mieć takie myśli, temu ja nie wierzę. To są pańskie słowa i pańskie myśli!

Trylowski: Pan kłamiesz.

Stapiński: Lud ruski, z którym żyjemy i żyć będziemy jak bracia, nie jest ludem morderców, jestto lud przyzwoity. (Potakiwanie u Polaków).

Trylowski: To ja sam powiedziałem.

Stapiński odczytuje dalej z mowy p. Trylowskiego co następuje: „A jeżeli ty już, kochany bracie, zdecydowałeś się siedzieć w kryminale, czyż nie lepiej, że ty tę karę odsiadujesz za czyn, który byłby zemstą za krzywdę, wyrządzoną nam, wszystkim twoim braciom, a nie z przyczyn osobistych, nie żądamy, abyś takiemu oszuście...“ — a więc urzędników, sędziów, każdego, kto zdaniem jego zrobił jednemu z tych panów coś złego, jak ci panowie o tem sądzą, czy ktoś zrobił coś dobrego czy złego, dowodzi postąpienie z hr. Potockim, (żywe potakiwania) — „...nie żądamy, abyś ty takiemu oszuście połamał nogi zaraz w uniformie urzędniczym (wesołość, głosy: słuchajcie). Za pierwszą lekcyę dla takiego oszusta, jak Zahradnik, Lewicki albo Polestar“ — a więc przytacza się nazwiska — „wystarczy porządny policzek chłopski“. (Żywe głosy: słuchajcie).

Trylowski: To jest cytat.

Stapiński (dalej czyta): „Naturalnie nie wolno ci takiemu człowiekowi dać w twarz, gdy on jest w urzędzie, otoczony przez żandarmów (wesołość), gdyż wówczas on cię na miejscu każe zabić. Powinieneś trochę mieć cierpliwości i zaczekać, aż go spotkasz w mieście na rynku, w tłumie. Wtedy pod pretekstem, że wstąpił ci na nogę, dasz mu w twarz, że się wywróci.“ (Wielka wesołość. Słuchajcie).

Mowca odczytuje dotyczącą mowę dalej: A gdyby ten łagodniejszy środek nie wystarczył, to trzeba się chwycić ostrzejszych. Gdy taki panek o północy wraca z kasyna do domu w stanie podchmielonym, to już będzie dość sposobności, aby go porządnie obić (żywe oklaski. Głosy: Słuchajcie) i przez to przypomnieć mu jego obowiązki wobec cesarza i ludzi.

Trylowski: To jest bezwstydne, wstydź się pan. To jest cytat, ja tego nie powiedziałem.

Stapiński: Panie adwokacie, proszę nie rzucać obelg na ten lud. (Żywe oklaski i brawa).

Trylowski: Pan się sprzedałeś szlachcicom.

Stapiński: Jeżelibym już miał zostać w takiem towarzystwie,wówczas już wolę tysiąc razy mieć do czynienia z szlachcicami, jak z mordercami. (Żywe oklaski i brawa). Dr. Trylowski wie, że tego nie mówi żaden chłop. On tego nie może wydrukować i to tu przemyca dla protokołu, aby to rozpowszechnić. (Potakiwania i oburzenie ze strony p. Trylowskiego. Wiceprezydent Zaczek prosi aby mowcy nie przerywano).

Pos. Stapiński odczytuje dalej: „Gdyby jednak także te argumenty nie miały powodzenia, to trzeba będzie jeszcze ostrzejszych środków się chwycić. Przecież jest tyle chłopów, którzy są ciężko chorzy bez wszelkiego widoku wyzdrowienia. Czyżby nie mógł taki śmiertelnie chory człowiek ostatnich dni swego ziemskiego bytu poświęcić na cel, którýby nasz naród uwolnił od niebezpiecznego wroga bezwzględu na jego rangę? (Burzliwe głosy: Słuchajcie, słuchajcie. Pfuj). Taki nieszczęśliwy zrobiłby przez taki czyn imię swe nieśmiertelnem i całemu narodowi ruskiemu wyrządziłby nieocenioną przysługę“. (Ponowne żywe głosy: Słuchajcie, Słuchajcie). To jest mała próba z tego, co ten pan tutaj w tym parlamencie miał odwagę wypowiedzieć. Proszę sobie wyobrazić, jaki może być stosunek między nim a chłopem, jak urzędnik wobec chłopa może okazać się ludzkim i z nim dobrotliwie mówić, jeżeli podług nauk dra Trylowskiego w chłopie widzi swojego napastnika i mordercę. (Potakiwania). Jestto działalność na **zgubę ludzi**, jestto najgorsze, co dr Trylowski narodowi ruskiemu mógł wyrządzić. Zginąć może tylko lud zatruty przez takiego pana.

Na tem tle okazuje się tem plastyczniej telegram przywódcy ukraińców Budzynowskiego „Vivat sequens“ po zamordowaniu Potockiego (Słuchajcie! słuchajcie) a jak sprawiedliwymi wyroki śmierci zapowiedziane, na przyszłość być mogą, okazuje los hr. Potockiego. Położenie zarówno ruskiego jakoteż polskiego ludu w Galicyi, **gdyż położenie obu jest całkiem równe jest z pewnością ciężkie i smutne**, ale niechaj przecież Panowie z Dalmacyi z Krainy a przedewszystkiem p. Pihuliak z Bukowiny powie, czy u Was lud jest taki syty i taki szczęśliwy? Zapewne — ruskiemu jak polskiemu ludowi w Galicyi źle się powodzi, ale w żaden sposób nie jest to uzasadnionem w walkach narodowościowych, przeciwnie kwestya narodowościowa w ludzie polskim i ruskim tak nie odgrywała roli, że my polska partya ludowa jako chłopska partya opozycyjna żyliśmy w zgodzie z ruskiemi partyami. (Słuchajcie! słuchajcie). Przy wszystkich wyborach, przy wyborach do rady państwa, sejmowych i powiatowych nasi zwolennicy polscy chłopi zorganizowani w polskiej partyi ludowej, głosowali na ruskich kandydatów jako kandydatów opozycyjnych. (Słuchajcie! Słuchajcie!)

Tensam dr. Trylowski pisał w czasie kampanii wyborczej do mnie 4 listy i prosił, abym go popierał u chłopów polskich (Słuchajcie, słuchajcie), ten sam dr Trylowski otrzymał około 2500 głosów polskich, Poseł Staruch, który rzucał tu takie obelgi na nasz naród, przyszedł do naszego klubu i mówił: „chcę być hospitantem waszego klubu“ (burzliwe okrzyki: Słuchajcie, słuchajcie). Pos. Staruch: Pan jesteś bezwstydnym kłamcą. Pos. Stapiński: Po wysłużonym żandarmie można się już czegoś spodziewać, ale żeby tam, gdzie ma przeciw sobie 16 świadków, mógł jeszcze mnie zarzucać kłamstwo, tego nie spodziewałem się — nawet po żandarmie; dobrze, że już poszedł na pensyę! (żywa wesołość). Niech p. prof. Massaryk teraz przysłuchuje się: **Niema w Galicyi wsch. ani jednej wsi, w którejby nie żyła przynajmniej jedna rodzina polska**, w całej Galicyi wschodniej panuje taki pokój między narodami, że 20 proc. małżeństw zawieranych było mieszanych między Polakami a Rusinami.

Różnica narodowościowa była dla nas obojętną, a wychowywanie się Rusinów wśród ludu polskiego było zjawiskiem powszechnem. My z polsk. Part. Ludowej sądziliśmy, że lepiej poświęcić kilka rodzin polskich i żyć w zgodzie z bratnim ludem, dlatego nie występowaliśmy przeciwko temu, gdy nasze polskie rodziny ruszczono (Słuchajcie, słuchajcie). Ten stosunek panował, ponieważ lud ruski jest wprost innym, jak go przedstawiają jego posłowie. (Oklaski). Lud ruski wie tak dobrze jak polski, że tylko w zgodzie, obu narodów możemy się rozwijać. (Oklaski). Panowie wiedzą jednakże, że i taktyka i polityka pozbawia ich zaufania u ludzi a obawa o mandaty czyni z nich ludzi rozjuszonych.

Położenie narodowe ludu ruskiego z pewnością nietylko jest znośne, lecz także, że, panowie ci, gdyby współczuli z swym ludem, byliby z tego dumnymi. Jakie zaś przyczyny wywołują nędzę chłopów polskich i ruskich, tego nie potrzeba tu dowodzić. Budżety państwa dają najlepsze wyjaśnienia, dla czego w Galicyi panuje nędza. Byliśmy przez państwo traktowani po macoszemu, rządy centralistyczne zadały nam wiele ran, oktrojowano nowe ustawy, które nie odpowiadały stosunkom naszym i wyrządziły nam wielką krzywdę.

Nie o upadku i pognębieniu swojem mówić powinni Rusini, tylko o rozwoju, powinni przyznać, że niema drugiego wypadku podobnej tolerancyi narodowej. A jak się zachowują Polacy wobec Rusinów? Rusini twierdzą, że za mało mają szkół średnich, ale nie mogą zaprzeczyć temu, że Polacy starali się o to, aby wynaleść odpowiednią liczbę dzieci ruskich, by pierwszą klasę gimnazyum w Kołomyi można było otworzyć. Pos. Wityk skarży się, że Rusini nie mają ani ruskiej szkoły przemysłowej, ani akademii handlowej, ani ruskiej szkoły Sztuk pięknych. Czy to wina Polaków, że Rusini nie mają swych artystów i przemysłowców? Jeżeli Rusini mają za mało ruskich urzędników, to jest to tylko następstwem tej okoliczności, że dopiero w ostatnich latach rozbudziła się chęć oddawania młodzieży do szkół średnich i dążność do wyższego wykształcenia. Zresztą w lwowskim okręgu sądowym jest już 40 proc. sędziów ruskich! Takie dyskusye jak obecnie tocząca się, są obliczone tylko na to, aby wprowadzić w błąd tych, którzy nie znają zupełnie stosunków w Galicyi, tylko w jednym stosunku Galicya tworzy wyjątek, mianowicie co do wpływów szlacheckich. To było złe, ale jeśli się teraz napada na Koło polskie, że prowadzi politykę szlachecką, to ataki takie nie są uzasadnione zupełnie, bo Koło polskie jest bardziej demokratyczne, niż klub ukraiński, jest mniej szlacheckiem, aniżeli frakcya polska partyi socyalno demokratycznej, która wśród 6 członków ma 3 szlachciców. (*Wesołość*)

Poseł Diamand: Gdybyście nie byli skradli naszych mandatów, nie byłoby nas 6 tylko 12. (Różne wykrzykniki).

Pos. Stapiński: Klub ukraiński, który składa się z 28 członków, ma w prezydyum szlachcica, a jednym z głównych jego motorów jest Ritter von Wassilko, szlachcic. — Koło polskie ma 22 chłopów, którzy wprost od pługa weszli do Rady państwa. W Kole synowie chłopów polskich są w większości. Z tego widać znowu oszustwo i podstępność tych panów, którzy atakowali Koło polskie. W prezydyum Koła polskiego zasiada jeden szlachcic, hr. Dzieduszycki, konserwatysta, nawet hrabia, ale to człowiek wysoko wykształcony. (Pos. Bielohlawek: On nie strzela!).

Pos. Stapiński: On z pewnością zasługuje na zaufanie, jego osoba za to ręczy. Szlachcice za to innych klubów nic nie mają do poręczenia. (Wesołość). Koło polskie jest obecnie reprezentacyą ludności, nic w niem nie zachwieje dążności do starania się o dobro tak polskiego, jak ruskiego chłopa. (Oklaski na ławach polskich).

Od lat 20 jestem wodzem polskiej partyi chłopskiej w parlamencie i sejmie. Wypowiedziałem niejedno słowo o stosunkach galicyjskich przeciwko rządom szlacheckim, walczyłem przeciwko wszechpotędze szlacheckiej i używałem rozmaitych środków, ale żaden z nas nie chwycił się morderstwa. (Oklaski). Polska partya ludowa walczyła z dawnem Kołem polskiem, dziś jednak mogła się z niem połączyć. Mowca przyznaje, że w Galicyi nie jest wszystko w porządku, że i nadal należy zwalczać nadużycia szlachty i dążyć do rozwoju kraju, ale jeżeli marnujemy czas na podobnych debatach, które obecnie zajmują Izbę, to nic nie uczynimy dla ludu.

Galicyjska administracya pozostawia wiele do życzenia, co też nowy namiestnik sam przyznał i przyrzekł także administracyę ulepszyć, aby tylko pozostawiono czas jakiś na to. Kto jednakże stwarza niekorzystną sytuacyę dla ulepszenia tej administracyi, ten może mieć tylko tendencyę udaremnienia reformy przez tego rodzaju debaty, szkodzi tylko reformie administr. P. Wityk powiedział, że w całej Galicyi wschodn. tylko indywidua kryminalne wybierane są naczelnikami gmin. (Słuchajcie! Budzynowski: Tak, to prawda). Powiemy to ludowi ruskiemu, że jego przedstawiciele mają odwagę twierdzić, iż w całej Galicyi wschodn. każdy ruski wójt jest indywiduum kryminalnem.

Wityk: Pan to sam w swej gazecie pisałeś.

Stapiński: W moim okręgu wyborczym w krośnieńskiem, mimo walki przeciw rządowi i szlachcie, wszyscy naczelnicy gmin są członkami P. P. L. Trzeba właśnie zadać sobie trudu, oświe-

cać lud, zamiast wygłaszać podburzające mowy. (Potakiwania). Ale nawet jeżeli lud będzie najbardziej oświecony, mężowie zaufania tych panów nigdy nie będą wybrani naczelnikami gmin. Są nadużycia wyborcze w Galicyi. O tem wniesiono wiele protestów i skarg w parlamencie i sejmie.

Jeżeli Rusini przy wyborach sejmowych upadli, to muszą sobie przypisać winę. Gdyby mieli lud za sobą, wówczas nie byliby przegrali kampanii. Także przeciw P. S. L. używano rozmaitych środków, a przecież zwyciężyło ono dlatego, że ma lud za sobą.

Dlaczego ci panowie nie mieli ludu za sobą? Bo można tylko jeden raz lud oszukać. (Gromkie oklaski). Jak np. może ruski chłop głosować na syonistę? A przecież ci panowie nadużywali do tego stopnia zaufania ludu, że nawet narzucili mu 2 syonistów na posłów. (Wesołość). Lud ma dość słów, lud potrzebuje chleba codziennego.

Bielohlawek: Radykalny szwindel skończył się.

Stapiński: Zdrowy rozum chłopski nie wszędzie poczytywał Rusinom tej debaty za zasługę. Przestanie on tych doradców darzyć zaufaniem. (Oklaski).

Następnie zwraca się przeciw wywodom p. Masaryka. Masaryk oświadczył, że jest przekonany o winie Koła polskiego. **Niechaj przybędzie on do Galicyi.** Polscy chłopi żalą się, że jeżeli sądzi ich miejscowy ruski sędzia, to zawsze sprawę przegrają. (Głosy: Słuchajcie, słuchajcie, to prawda) P. Masaryk chce na podstawie jednostronnych informacyj rozstrzygnąć, czy Rusini mają słuszność. Powiedział tez. że poza granicami Austryi mówią i piszą źle o Polakach. Ale kto wytwarza tę niechęć? Klub ukraiński broniony przez p. Masaryka.

Jestem chłopem polskim, a nie adwokatem. W służbie narodowej podejmujemy się walki z tymi panami, ale nie w szwindlach. (Wesołość i głosy: Bardzo dobrze). Panowie ci wysyłają po całym świecie ludzi, aby rozpowszechniać takie zapatrywania o Polakach, i od czasu, gdy „N. Fr. Presse" nie lubi Koła pol. nic już nie możemy wskórać, bo „N. Fr. Presse" jest w dobrych stosunkach z Berlinem, a po Berlinie nie spodziewamy się niczego lepszego. Mamy, jednakże nadzieję, że we Wiedniu znajdziemy jeszcze sprawiedliwość. Następnie musi mowca jako człowiek **wolnomyślny stwierdzić, że tylko prasa katolicka całego świata broni Polaków w ich walce o egzystencyę,** a taką ta walka jest, gdyż Rusini chcą Polaków wypędzić z ich własnej ziemi (rozmaite wykrzykniki).

Jakkolwiek naród polski stał na czele każdego ruchu wolnościowego, jakkolwiek Polacy krew przelewali za wolność w całym świecie, to gdy chodzi o ich własną obronę, wszyscy wolnomyślni, jak p. Masaryk, ich opuszczają! (Żywe oklaski).

Aby wszystkim ułatwić decyzyę, czy mają głosować za wnioskiem czy przeciw, mowca pragnie podnieść, że przez odrzucenie wniosków wyrządzi się tylko dobrą przysługę zarówno narodowi polskiemu jak ruskiemu.

Tych, którzy w interesie dobra państwa pragną porozumienia w Galicyi, mowca może tylko zapewnić, że Polacy, mimo prowokującego często postępowania inteligencyi ruskiej przeciw Polakom, nie dadzą się odwieść z drogi pokojowej. (Żywe oklaski).

Polacy zawsze szukać będą drogi i porozumienia z narodem ruskim. (Żywe oklaski). Nie ulega też wątpliwości, że polscy chłopi dokażą tego, iż przekonają braci-chłopów ruskich o tem, że tylko przez zgodne współdziałanie można osiągnąć lepszą przyszłość. — Z burzycielami pokoju po obu stronach, z tymi, którzy chcą siać narodowościowe waśni, już sobie poradzimy. (Żywe oklaski, mowca odbiera liczne gratulacye).

Głosowanie.

Po wywodach końcowych wnioskodawców i sprostowaniach faktycznych, w głosowaniu nagłość obu wniosków odrzucono.

Posiedzenie wtorkowe.

Wiedeń. Jako pierwszy mowca w dyskusyi nad wnioskiem nagłym w sprawie drugiego czytania budżetu na r. 1907 po wnioskodawcy Steinwenderze zabrał głos pos. Wassilko.

Kradzież z włamaniem

u złotnika.

Kradzież w sklepie p. Krengla, której opis podaliśmy we wczorajszym numerze, zajmuje żywo całe miasto. — Sprawa ta jest na porządku dziennym wszystkich rozmów i dyskusyj. Bo też rzeczywiście kradzież popełnioną została z takim wyrafinowanym sprytem, z taką fachowo-złodziejską zuchwałością, że musiała poruszyć cały Kraków.

Włamanie i precyzyjny sposób rozbicia kasy wskazują dowodnie, że sprawcami kradzieży muszą być złodzieje światowi, doskonale obznajomieni z tego rodzaju wypadkami Wczoraj wieczorem kursowała nawet po mieście pogłoska, że Wasiński uciekł z więzienia ze Lwowa i w Krakowie dał zaraz znak życia, okradając p. Krengla. Pogłoska znajdowała wiarę u ludzi, bo, jak można było sądzić z wczorajszego już opisu kradzieży, włamania musieli dokonać artyści złodziejscy, grasujący po całej Europie, do jakich Wasiński się zaliczał.

Obfity połów złodziejski.

Szkoda, jaką złodzieje wyrządzili p. Krenglowi, na razie nie da się dokładnie obliczyć. Przenosi ona w każdym razie kwotę 30.000 koron. — Złodzieje obłowili się doskonale, o czem świadczy bodaj pobieżne zestawienie skradzionych przez nich rzeczy.

Gotówką zabrali złodzieje z kasy 1.200 koron; ponadto skradli: 12 sztuk brylantów nieoprawionych, 5-karatowych, po 340 koron każdy; 12 karatów małych brylantów po 250 koron każdy; 10 karatów rautów po 80 koron; 25 pereł po 29 koron; 37 karatów szafirów różnej wielkości po 20 koron. Dalej skradli: 25 sztuk szpilek do krawatek, wysadzanych brylantami, perłami i rubinami, po 40—200 koron każda; 1 broszkę wysadzaną brylantami wartości 440 koron, drugą zaś wysadzaną brylantami i perłami wartości 200 koron; dalej 4 złote naszyjniki, wysadzane drogimi kamieniami po 200 koron; 1 parę kolczyków ze szmaragdami i brylantami wartości 700 koron; 4 brylantowe butony, wartości 1.200, 800, 700 i 500 koron; 8 par butonów po 400—1000 koron; 100 pierścionków, wysadzanych brylantami, szafirami i rubinami po 40—600 koron; 20 pierścionków brylantowych po 160—760 koron; 100 sygnetów po 16—40 kor.; 60 zegarków droższych po 80—280 koron; wreszcie mnóstwo spinek, wisiorków, 3 złote papierośnice i wiele innych.

Jak widać z tego zestawienia, złodzieje mieli co nieść i musieli się porządnie spieszyć, chcąc tyle drobnych stosunkowo rzeczy pooddzierać i pochować. Nic dziwnego, że znaczną ilość pereł i brylantów rozsypali na podłodze.

Światowi złodzieje lubią wygodę.

Jak złodzieje ci doskonale obmyślili plan całej wyprawy, tego dowody złożyli na każdym kroku w wykonaniu kradzieży. Nie tylko zaopatrzyli się bowiem w przyrządy, niezbędnie do włamania potrzebne, ale uważali nawet na wygodę przy pracy. Wspominaliśmy już wczoraj, że po wybiciu dziury w suficie spuścili się do sklepu zapomocą doskonałej linki. Jak się okazuje, nie była to linka, ale sznurowa drabinka, która, jak stwierdzono, pochodzi z handlu p. Drobnera i była w sobotę po południu kupioną przez nieznanych młodych ludzi. Świadczy to o niesłychanej przezorności u włamywaczy i o tem, że jednak i oni lubią wygodę.

Śledztwo rozwiewa tajemnicę.

Wczoraj już zwróciliśmy uwagę na charakterystyczny szczegół. Oto w niedzielę było u p. Krengla dwóch młodych ludzi, którzy kupili wtedy łańcuszek, wartości 32 złr., dali 17 złr. zadatku, resztę zaś mieli przynieść w poniedziałek. Tymczasem wczoraj żaden z nich po ów łańcuszek się nie zgłosił. To, jak zaznaczyliśmy wczoraj, mogło posłużyć, jako punkt wyjścia dla śledztwa.

I rzeczywiście okazało się już, że rysopis owego człowieka, który w sobotę kupował drabinkę, podany przez p. Drobnera, zgadza się w zupełności z rysopisem jednego z owych młodzieńców, którzy kupowali łańcuszek, podanym przez p. Krengla. Na podstawie rysopisu owego człowieka, policya, jak słychać, wpadła już na trop złodziei.

Dalsze szczegóły.

Dalej wyszedł na jaw drugi ciekawy szczegół. Okazało się, że do restauracyi p. Steina, leżącej niedaleko od sklepu p. Krengla, wszedł około godz. 2-giej w nocy z niedzieli na poniedziałek młody mężczyzna, mogący liczyć około 20 lat, cały jak murarz zasypany prochem wapiennym; proch miał nawet na obuwiu. Zażądał on dwóch bułek z szynką i wypił dużą szklankę piwa; po spożyciu bułek i piwa prędko sklep opuścił. W nocy o tej porze padał deszcz; mimo to ów człowiek nie był przemoczony; widać było na nim ślady kropel deszczu, wskazujących, że przebył niedaleką drogę na wolnem powietrzu.

Nasuwa się tu przypuszczenie, że jeden z włamywaczy wybiegł ze sklepu, który rabowano i dla zaspokojenia głodu udał się do najbliższej restauracyi. Świadczyłoby to o tem, że kradzież popełnioną została w nocy i że złodzieje jeszcze po 2-giej w nocy byli w Krakowie, czyli że mogli wyjechać dopiero rano.

Przyłapanie zbrodniarzy w Wadowicach?

Natychmiast po odkryciu zbrodni, policya rozesłała po całym kraju depesze gończe, które mogły się przyczynić do zatrzymania zbrodniarzy. Dzisiaj w południe nadeszła do policyi krakowskiej wiadomość, że w Wadowicach aresztowano dwóch młodych ludzi pod zarzutem kradzieży u p. Krengla. Wiadomość ta nie została jeszcze potwierdzoną, nie znane są bowiem nazwiska aresztowanych.

W każdym razie jedno jest pewnem prawie: jeżeli złodzieje nie umknęli za granicę, ale znajdują się dotychczas w Galicyi, to wcześniej czy później wpadną niewątpliwie w ręce policyi. Takie jest ogólne przekonanie.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Z dobrego serca" i „Pan Geldhab".
Teatr ludowy: „Wóz Drzymały" i „Hanusia Krożańska".
Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 wiecz.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.
Przedstawienie kinematogr.: Teatr Kineton 3 przedstawienia codziennie o g. 5, 6½ i 8½.

Nowy dworzec w Krakowie.

Pod przew. ministra kolei odbyła się wczoraj w Wiedniu konferencya w sprawie budowy nowego dworca kolejowego w Krakowie. Najważniejszym wynikiem tej konferencyi jest, że **stanie się zadość życzeniu m. Krakowa**, iżby nie zadawalano się częściową i niezupełnie wystarczającą przebudową dworca krakowskiego, lecz przeprowadzono gruntowną sanacyę przez **wybudowanie nowego dworca.**

Minister kolei Derschatta ocenił z wielką życzliwością przedłożone przez delegatów krakowskich postulaty, co daje zupełną rękojmię, że projekt budowy dworca stanie na wysokości potrzeb, zarówno pod względem technicznym, jak i handlowym.

W ten sposób uniknie się niepotrzebnej i długiej zwłoki, którąby nastąpić musiała, gdyby co do głównych zasad budowy nowego dworca, zachodziły poważne różnice zapatrywań między zarządem kolejowym a czynnikami, reprezentującymi miasto i interesa handlowe jego mieszkańców. W ten sposób spełni się, jak się spodziewać należy, w niedługiej przyszłości jeden z ważniejszych postulatów m. Krakowa i ustaną wreszcie skandaliczne wprost stosunki na dworcu kolejowym w Krakowie.

Dodać należy, że z ramienia ministerstwa Galicyi brał udział we wczorajszych obradach radca dworu Rosner, jako zastępca kolei północnej dyrektor, szef sekcyi dr. Bahnhans. Współudział delegatów ministerstwa skarbu dowodzi, że minister Korytowski osobiście sprawą dworca się zainteresował, co ze względu na znaczne koszta budowy może być dla pomyślnego załatwienia sprawy decydującem.

„Polnische Korrespondenz" donosi także, iż minister kolei oświadczył, że przyjmuje projekt przedstawiony przez reprezentacyę miasta Krakowa. Wykonanie projektu natrafia jeszcze na niektóre trudności w ministerstwie skarbu i u władzy wojskowej, te jednakże prawdopodobnie łatwo dadzą się usunąć.

Wycieczka kupców do Pragi.

Komitet wycieczki kupców i przemysłowców na wystawę do Pragi, komunikuje, że termin zgłoszeń, czyniąc zadość licznym życzeniom i zapytaniom osób interesowanych tą wycieczką, przedłuża ostatecznie do 1 czerwca. Jak donoszą z Pragi, czeski komitet, utworzony tamże dla polskiej wycieczki, odbył w niedzielę d. 24 b. m. posiedzenie, obradując nad programem przyjęcia polskich gości.

Komitet krakowski otrzymał zawiadomienie od p. Telesfora Otmianowskiego, starszego Stow. kupców chrześcijańskich w Poznaniu, że w wycieczce tej i kupcy poznańscy wezmą udział. Uczestnicy polscy zgłaszają się także z Berlina.

Z Królestwa Polskiego, które jest ogromnie zainteresowane tą wycieczką mimo trudności paszportowych, w dniu 25 b. m. nadeszło przeszło 20 telegramów od poważnych firm oznajmiając uczestnictwo.

Reprezentacya zatem polskiego świata handlowego i przemysłowego w Pradze zapowiada się poważnie, gdyż dotąd jest przeszło 300 zgłoszeń.

Z teatru miejskiego. Ze względu na utrzymujące się bez przerwy powodzenie tragedyi Szekspira „Romeo i Julia", sztuka ta powtórzoną będzie jeszcze raz jeden t. j. w niedzielę dn. 31 b. m. Będzie to równocześnie ostatni występ p. Tarasiewicza. Przedostatni występ artysty we czwartek w dramacie p. Grabowskiego „Król Stanisław August".

W tygodniu bieżącym rozpoczynają się gościnne występy p. Antoniego Siemaszki. Po raz pierwszy wystąpi w jednej z najświetniejszych swoich ról w „Geldhabie" Fredry, jako Geldhab — w środę bieżącego tygodnia. W roli Flory wystąpi b. artystka sceny krakowskiej p. Sulima. — Jako uzupełnienie wieczoru daną będzie jednoaktowa komedya p. Rydla „Z dobrego serca". W roli Julii debiutować będzie panna Żmijewska.

Wieczorek humorystyczny znakomitej wodewilistki polskiej p. Apolfiny Zimajer, sprowadził do sali Starego Teatru nie tylko nader liczne grono wielbicieli wybitnego talentu tej niestrudzonej artystki, lecz także i wielkie zastępy tych, którym nie dane było dotąd podziwiać pełne smaku produkcye słynnej na całą Polskę „Zimajerki". — Artystka mimo długiej i świetnej przeszłości artystycznej nie straciła nic ze świeżości i szczerości swego impulsywnego talentu, który pozwala jej rzeczy, ocierające się niejednokrotnie o wszelakie drażliwości, podawać z dystynkcyą i artystycznym smakiem. — Żałować należy, iż znakomitej artystki nie posłyszymy w operetce lwowskiej, której przybycia zapowiedzianego oczekują operetkowicze nasi z wielką niecierpliwością. — P. Zimajer byłaby prawdziwą ozdobą Ensemblu lwowskiego. Współudział w wieczorze p. Zimajer przyjęła p. Zimajer" Rapacka, która z p. Zelwerowiczem odegrała z dystyngowanym humorem zgrabny żart sceniczny Gawalewicza „Na wiecu". Współudział p. Fertnera artysty teatrów warszawskich, przyczynił się wielce do urozmaicenia wieczoru i dał poznać zdolnego deklamatora. *stb.*

Wydział Tow. Tatrzańskiego uchwalił na wczorajszem posiedzeniu wynająć na biuro Tow. nowy lokal parterowy na ul. Kolejowej. Dalej uchwalił utworzyć łącznie z kraj. Związkiem turystycznym biuro informacyjne w domu Tow. w Zakopanem. Biuro to prowadzić będzie przez lipiec i sierpień urzędnik Tow. i Związku turyst. p. Stanisław Balicki. Obowiązki gospodarza w razie nieobecności prezydyum w Zakopanem powierzono prof. drowi Władysławowi Kulczyńskiemu. Wreszcie uchwalono na podstawie świadectw szkolnych przyznawać uczniom szkół średnich legitymacye, uprawniające do zniżek w schroniskach Towarzystwa.

Klub prawników i Koło liter.-artystyczne urządza w dniu 28 maja, a w razie niepogody w dniu 31 maja b. r. wycieczkę do Czerny pod Krzeszowicami.

Z drugiego piętra na bruk. Wczoraj wieczorem około godz. 8 w kamienicy pod l. 6 przy ul. Starowiślnej wyskoczyła z okna II piętra 16-letnia służąca, nie odniosła jednak poważnych obrażeń i życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo. Przyczyna rozpacznego kroku nieznana.

Przejechanie. U wylotu ulic Dunajewskiego i Garbarskiej przejechał wczoraj jakiś dorożkarz 10-letnie dziecko, Helenę H., zadając jej ciężkie rany na całem ciele. Dorożkarz uciekł, dziecko opatrzyło Pogotowie.

Nagła śmierć. Dzisiaj rano zawezwano pogotowie ratunkowe do 38-let. listonosza Terleckiego, którego w nieprzytomnym stanie znaleziono w ustępie. Przybyły lekarz dyżurny skonstatował śmierć i zwłoki odstawiono do medycyny sądowej.

Zmarli. Hr. Ludwik Dębicki, b. współredaktor „Czasu", publicysta, zmarł wczoraj w Krakowie w 65 roku życia. Eksportacya zwłok z domu na „Wenecyi" do kościoła OO. Kapucynów odbędzie się we środę o godz. 10 rano, poczem po nabożeństwie pogrzeb wyruszy na cmentarz krakowski.

Telegramy „Nowin".

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. „Korresp. Wilhelm" donosi, że stan zdrowia cesarza jest wyborny.

Walka chłopów ruskich z żandarmami.

Lwów. Wczoraj wieczorem przyszło w Czerniechowie, we wsi położonej w powiecie tarnopolskim do starcia między włościanami a żandarmeryą, która zmuszoną była zrobić użytek z broni, przyczem **pięć osób zabitych**, a kilka raniono. Na miejsce wyjechał komisarz starostwa tarnopolskiego z 6 żandarmami, oraz komisya sądowa. Starostwo zawiadomiło prokuratoryę. Według opowiadań chłopów, dotąd nie stwierdzonych, powodem zajścia było łowienie ryb w wydzierżawionym rewirze.

Lwów. (Tel. pryw.) Do „Słowa Polskiego" telegrafują z Tarnopola o przyczynach starcia w Czerniechowie: Żandarmi przechodząc obok rzeki spostrzegli chłopów łowiących ryby i spytali o ich nazwiska stojącą obok kobietę, włościankę z Czerniechowa. Kiedy ta nie dała im żadnej odpowiedzi odprowadzili ją razem ze strażnikiem leśnym stojącym opodal do urzędu gminnego w Czerniechowie.

Na wieść o aresztowaniu kobiety zbiegli się ludzie ze wsi i napadli na strażnika leśnego. Strażnik strzelił i schronił się za żandarmów. Tłum rzucił się wówczas na żandarmów.

NA CZERWIEC

poleca

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

Czosnowska hr. M.

Czytanie i rozmyślanie na cześć Serca Pana Jezusa. **1 K.**, z przesyłką **K. 1·45.**

Lefebere A. ks.

Miesiąc Czerwiec, składający się z trzech nowen i trzydziestodniowego nabożeństwa o życiu wewnętrznem Chrystusa. **K. 2·60,** z przesyłką **K. 3.**

69

Prokop O. Kapucyn.

Miesiąc Najśł. Serca Jezusowego opr. w płótno ang. z futerałem. Cena **K. 2,** z przesyłką **K. 2·45.**

Wydanie wielkim drukiem!

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Rutynowany śpiewak kupletowy

oraz **śpiewaczka** (sopran lub mezzo-sopran) zechcą zgłosić się piśmiennie pod K. B. do Administracyi „NOWIN".

Poszukiwany także **PIANISTA-akompaniator.** Zatrudnienie w godzinach wieczornych w Krakowie.

Uprasza się listownie zgłaszać pod K. B. do Administracyi „NOWIN".

Czeladnika i praktykanta poszukuje zaraz pracownia tokarska Michała Gargula, w Krakowie ul. Skałeczna 8. 626

Zdolne panny znajdą umieszczenie za dobrem wynagrodzeniem, w pracowni sukien damskich **Ignacego Sobolewskiego, Grodzka 3.** 682

Poszukujemy sprzedawcy

gazet do straganu na Małym Rynku.

Kaucya wymagana 50—100 Koron.

Józef HOPCAS — Antonina Salomonowa. 652

Potrzebna osoba

do naprawiania i cerowania bielizny, która może przychodzić do domu. Zgłoszenia od godziny 1 do 2 ulica **Stolarska** 9 II piętro. 658

Do sprzedania.

Sklep korzenny z wyrobioną klientelą do odstąpienia zaraz. Wiadomość u stróża domu ul. **Senacka l. 6.** 655

Sprzedam papugę, piękną obłaskawioną, bardzo gadającą, z powodu wyjazdu. — **Ogrodowa l. 3,** I piętro, od 4—6 po południu. 648

Flet używany, hebanowy, o 8-miu klawiszach oraz i nuty do sprzedania. Zgłoszenia **Krupnicza l. 8,** I piętro w podworcu. 656

Urządzenie sklepu korzennego zaraz do sprzedania. Wiadomość w **Administracyi** „Nowin". 659

Sklep korzenny przy ul. Grodzkiej z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość z grzeczności **Józef Bieniarz,** ul. św. Tomasza 33 661

Do wynajęcia.

Pokój z kuchnią, także gabinet z kuchnią front parterowy **dla bezdzietnych** do wynajęcia. **Podgórze, Sokolska 11.** 689

„Cracovia"

Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych. Specyalne czyszczenie MEBLI.

Czyszczenie nowych budynków.

Biuro: ul. **Starowiślna 23.** Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Roboty wykonują ludzie fachowi.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 789. 67

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia zły krój, reperuje czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych **Jan Wieczyński**
649 Krowoderska l. 42 (sklep).

660 **Specyalna**

pierwsza pralnia rękawiczek

A. Mirkiewicza,

filia u Wgo **W. Fenza Szewska 1.**

CHROMOFOTOSKOP

Nowość! — Godne zwiedzenia!

najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.
Przedstawia codziennie **Widoki w kolorach naturalnych.** Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
209 **Wstęp 10 centów.**

Czekoladę mleczną
orzechową
(wyrób własny) poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 10.
ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 680a

Póki zapas starczy

można kupować po tej cenie niskiej w składzie pojazdów St. Cyrankiewicza

Powozik nowy lekki małego i zgrabnego rozmiaru, na jednego konika (lub na dwie kozy do pociągu) pomieści 6 osób nadaje się na górzyste okolice; fartuch, buda i wybicie siedzeń jest ze skór, z latarniami komplet za K. **550.**

Kocz damski czyli koczyk, do powożenia, zupełnie nowy, wzorowany z obrazu Kossaka p. t. „Chrzestna matka", jasion naturalny, lakierowany, z latarniami, w dyszle i orczyki zaopatrzony, na jednego lub parę koni, cena Koron **650**

Wózek nowy na resorach o dwóch siedzeniach na sprężynach wysłanych pomieści 6 osób, z latarniami, z dyszlami na jednego lub parę kuców, lakierowany na jasion, wybity welwetem, jest tanio do sprzedania za K. **300**

Krakowskie szory z okuciem białem na skórach lakierowych, na parę koni (między $15^1/_2$ do 16 miary koni), kompletny ten zaprząg z lejcami i dwoma uździenicami stajennemi, w dobrym stanie za kor. **160,** i powyższe pojazdy nowe u p.

MARYI PARYL

byłej kupcowej, upoważnionej do sprzedaży a zamieszkałej przy ul. **Pędzichow l. 15 parter, w domu św. Rodziny w Krakowie.** 601

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

W ogrodzie

naprzeciw cmentarza krakowskiego
poleca się szanownej PT. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się na abonament groby do dekorowania po przystępnej cenie
E. Ukłański, Zarząd ogrodów Olsza-Dwór ost. poczta Kraków.

Konc. Zakład Sprzedaży i Kupna
M. Teleszníckiej
w Krakowie,
ulica Szewska l. 10, I-sze piętro.
Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka, Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę, Lampy, pojedyncze sprzęty.
Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 339

Skład rowerów
i przyborów rowerowych.

Rowery nowe, używane, płaszcze, szlauchy, latarki, pompki itp. wszelkie części składowe do rowerów poleca po najniższych cenach 424

M. Gertler

Kraków, Zwierzyniecka 17.

Reklamacye

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież „**Podania do tronu**", sporządza szybko, tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. koncess.

318

Biuro informacyjne

dla **Spraw wojskowych**

emer. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego w **Krakowie,** Stachowskiego l. 15 „**Willa Wanda**".

Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

LECZNICA
chirurgiczna i Instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób. Aparat przenośny Roentgena. Gimnastyka szwedzka lecz.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon Nr. 81 (róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI,
prowadzona pod osobistym zarządem **Ciastka po 6 hal. — Pomadki** $^1/_2$ **klg. kor. 1·20. Karmelki nadziewane** $^1/_2$ klg. kor. 1·—. 648

Okazya! Okazya!

Żądaj pan na próbę przesyłki, a przekonasz się pan o niezwykłej wartości wszelkich artykułów, jakie poleca **Dom Importowy dla przemysłu kolarskiego, Wiedeń I B, Stubenring 6.** Nie wierz pan krzykliwym, jarmarcznym inseratom lecz przekonaj się pan: Szlauchy rowerowe z jednej sztuki pierwszej jakości złr. 1·50, z gwarancyą złr. 1·75, czerwone złr. 2. **Płaszcze,** tylko najlepszej jakości, **nie wybiorki,** zł. 2·50 i wyżej; **lampy acetylenowe,** doskonale funkcyonujące złr. 1·30, nowe **koła zębate** (przenośnie) o 40 do 50 zębów, 40 centów; reparaturki do gum i płaszczów 15 ct.; **kierownice półokrągłe,** 23 mm., 24×26 mm. 1 złr.; **spinaczki do spodni** 1 złr.; **tryby** od 95 centów w górę; **dzwonki** 65 centów i wyżej; **nowe rowery** z trzechletnią gwarancyą złr. 50 — jakoteż inne części składowe roweru po zdumiewająco niskich cenach. Wszelkie **reparacye, niklowanie** i emaliowanie wykonuje się we własnych warsztatach najlepiej, najtaniej i najszybciej. Proszę zażądać wspaniałego katalogu pod adresem: **Importhaus für Fahrzeuge-Industrie, WIEN, I B Stubenring 6.** 840

Salon „Ars"

otwarty codziennie, nie wyjmując niedziel i świąt, od g. 10—1 i 2—5. Sprzedaż obrazów najznakomitszych artystów polskich.
Wejście z ulicy św. Jana l. Pierwsze piętro. 509

Wincenty Satalecki

w Krakowie,
ulica Floryańska L. 18
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku
szynki
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas smalcu i słoniny.
Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem należytości.
Cenniki szczegółowe na żądanie.
107

PERFUMY, na wagę w trzydziestu najnowszych zapachach jakoto:

Bon-wardia, Corilopsis, Storczyk, Fiołek królewski, Narcyz i Koniczynka od 40 hal. 1 dkgr. Jak również Wody kolońskie, wodę leśną i wody na włosy

poleca handel

Ludwika Korzeniowskiego

dawniej **G. DEKORDE**

w Krakowie, ul. Floryańska 22. 631

Wysoki dochód uboczny

zapewnić sobie mogą osoby obojga płci i na wszystkich stanowiskach społecznych przez objęcie zastępstwa Akcyjnego Tow. Ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu

„Allianz" Filia: **w Krakowie ul. Floryańska 10.**

Dla ubezpieczonych najdogodniejsze warunki spłat, najtańsze taryfy, dla agentów wysoka prowizya, dyety lub stała pensya miesięczna. 657

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20
(róg ulicy Brackiej)

poleca

wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze,

oraz

powszechnie znane ze swej trwałości i praktyczności

Sandały Kneipowskie

męskie, damskie i dziecinne. 611

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6.

89

Najwyższe odznaczenie światowe!

Najprzedniejszą

Herbatę Cejlon

„Rangalla Cejlon Tea"

pod własną marką ochronną „PALMA", importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakow: czerw.-złote	**Nr. 2 opak. fiołkowo.-złote**
kor. 1.40 za 125 gr.	kor. 1.20 za 125 gr.
„ 0.75 „ $62^1/_2$ „	„ 0.65 „ $62^1/_2$ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.

poleca

A. Hawełka, w Krakowie

c. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węgierskiego i król. Grecyi

Dla PT. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat.

FRANCISZEK ŻULIANI

pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych oraz przedsiębiorstwo budowli betonowych

Kraków, Półwsie Zwierzyniec, ul. Kosciuszki 37

Telefon Nro 753

poleca wszelkie wyroby betonowe, jako to: rury i rynny w różnych rozmiarach, kręgi studzienne, posadzki cementowe nadzwyczaj trwałe w bardzo pięknych deseniach, zastępując w zupełności płytki kamionkowe, dyle betonowe zastępujące dotyc czasowe dyle gipsowe, posadzki kamienne Terazzo-granito, posadzki Holzit, schody betonowe Terazzo-granito na podmurowaniu i wolnowiszące, płyty chodnikowe i wszelkie roboty wchodzące w zakres wyrobów betonowych. Wykonuje również powały betonowe żelaznej konstrukcyi według wypróbowanego patentowanego systemu „Kiefer". — Wykonanie rzetelne i punktualne po najniższych cenach konkurencyjnych.

Cenniki gratis i franco. 607

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Teatr Rozmaitości

w Parku Krakowskim.
Od 16 do 31 maja 1908.

Nowość!
PTASZEK ZUZI
Farsa w 1 akcie ze śpiewami i tańcami Franketa. Muzyka różnych kompozytorów.

Nowa wspaniała serya żywych fotografii:
Zamach na pociąg — Dziewczyna do wszystkiego — Przez płoty i rowy.

Edn Mustafa Troupe
wspaniały oryentalny akt ekwilibrystyczny.

Berta Palaggi
Akt wokalny. Nowości kinetoskopowo-transformacyjne.

Les 5 Cliquots
Najznakomitsze taneczki akrobatyczne.

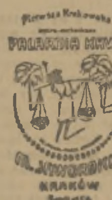
Tom Butler
najkomiczniejszy cyklista.

Miss Elly
żonglerski akt na drucie.

Miss Leona
niezrównana lama elastyczna.

Kierownik artyst.: **Rudolf Franziak** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**
Początek o godzinie 8 wieczorem. 548

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Największa w kraju firma 64



R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18

poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.

Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

Zakład dentystyczny i Lecznica dentystyczna dla mniej zamożnych

Dra med. J. Syropa

w Krakowie, Plac WW. Świętych L. 10, I piętro.

otwarte od 9—12 i od 3—6.

Telefon Nr. 721. 564



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„Austro-Americana".

Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU"

GOLDLUST i SKA. Kraków, ul. Lubicz 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Trzymajmy się zasady: „swój do swego". Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych Goldlust i Ska. Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błonie 2, Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21900 do ustanawiania Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 96

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież Specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. 18

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.